Nr 280. Kraków, Środa 7 Grudnia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 grudnia.

W sejmach krajowych przygotowały już komisye nieco materyału do pracy, a wskutek tego obrady będą mogły przybrać raźniejsze tempo. W niektórych sejmach poruszono sprawę podwyższenia ceł zbożowych w Niemczech. I tak w sejmie morawskim zainterpelowano Namiestnika, co zamierza rząd uczynić, aby przy toczących się obecnie rokowaniach cłowych z Niemcami zostały zabezpieczone należycie interesa austryackich producentów zboża. Interpelacya wskazuje przedewszystkiem na znaczny wywóz słodu i hreczki z Morawy do Niemiec.— W sejmie czeskim uczyniono wniosek o polecenie komisyi kultury krajowej, aby ze względu na znajdujące się w toku podwyższenie ceł zbożowych w Niemczech, co zagroża dotkliwie rolnictwu w Czechach i całej monarchii, poczyniła sejmowi odpowiednie wnioski. Sejm salcburski przyjął wniosek domagający się polecenia rządowi, aby poczynił odpowiednie kroki, iżby cła dowozowe państw sąsiednich na bydło, zboże, drzewo i inne produkta rolnicze, nie zostały wobec Austro-Węgier podwyższone.

Na interpelacyę w sprawie Muzeum Narodowego i galeryi, będzie mógł już wkrótce minister Trefort złożyć Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego oświadczenie. Komisya, badająca poczynione zarzuty, stwierdza, iż w galeryi obrazów dzieła sztuki nie zostały zamienionemi. Niektórych obrazów wprawdzie niema, ale dyrektor wykazał, że takowe odesłane zostały celem restauracyi Hauserowi do Monachium. Galeryę znalazła jednak komisya w nadzwyczajnym nieporządku i dlatego przedłoży swoje sprawozdanie z uwagą, aby minister roztoczył ścisłą pieczę nad galeryą i kazał sporządzić dokładny katalog, któryby dawał łatwy i bardziej przejrzysty przegląd przedmiotów tam nagromadzonych.

Oprócz zasygnalizowanego już telegraficznie listu petersburskiego, zamieszczonego w dzienniku *Nord*, w którym mowa o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec, jako o bezpośrednim skutku zjazdu berlińskiego, zwraca na siebie także uwagę artykuł tegoż dziennika, zajmujący się sprawami francuskiemi. Protestuje w nim *Nord* wyraźnie przeciw wystąpieniom Deroulèda, który, jak mówi, „nadużywa od niejakiego czasu nazwiska Rosyi.“ „Jestto, mówi dalej *Nord*, że strony prezesa ligi patryotycznej wyraźnym brakiem wszelkiej przyzwoitości i należnych względów, jeśli chorągiew mocarstwa, które niby szanuje i poważa, nurza w sporach, w których do wszystkiego, co się w nie mięsza, przylega błoto. Rosya nie miała nigdy zamiaru mieszania się w wewnętrzną politykę Francyi, tem mniej zaś w fazy obecnego przesilenia! Nikt we Francyi niema prawa występowania w roli rzecznika Rosyi, a najmniej p. Deroulède, który powinienby sobie przypomnieć, że wszystkie usiłowania jego w Petersburgu i Kopenhadze, aby się zbliżyć do wyższych sfer urzędowych rosyjskich, były daremnemi.“

Nie zawsze-to *Nord* przemawiał w takim tonie. Jeden z dzienników wiedeńskich dodaje do tego uwagę: Świeże wystąpienie *Norda* zdaje się i przez to nabierać pewnego większego znaczenia, że, jak donoszą z Francyi, posłowie Niemiec i Rosyi byli pierwszymi, którzy powinszowali Flourensowi pomyślnego ukończenia przesilenia.

Odesłanie projektu podwyższenia ceł zbożowych w parlamencie niemieckim do komisyi napsuło dużo krwi w sferach rządowych. *Nordd. Allg. Ztg* donosi o tem z wielkiem niezadowoleniem, i wyraża nadzieję, że to przecież, oprócz zwłoki niepotrzebnej, nie spowoduje żadnych zmian w projekcie.

„Jeśli w projekcie rządowym względem ceł zbożowych, piszą *Polit. Nachr.*, komisya miałaby mieć zamiar zmieniania czegokolwiek, to lepiej byłoby odrazu zaniechać całego projektu.“

Z obawy rządowej, jaka w tych wyrazach wyraźnie przebija, wnosićby prawie można, że przez odesłanie projektu rządu do komisyi, szanse przyjęcia go znacznie zmalały.

Jak się w Anglii zapatrują na stosunek tegoż kraju do potrójnego przymierza, można powziąć jakie takie wyobrażenie z pewnej korespondencyi londyńskiej, której autor utrzymuje, że chociaż formalne przystąpienie do potrójnego przymierza byłoby wobec różnych stronnictw angielskich rzeczą zbyt daleko posuniętą, niemniej jednak odbywają się wymiany zdań dyplomatycznych, mające współdziałanie Anglii w pewnych razach na celu.

Najwyrazistszy kształt przybierają umowy te, co do ubezpieczenia całości Włoch na przypadek, gdyby na podstawie zobowiązań sojuszowych część wojsk i marynarki włoskiej musiała Włochy opuścić. W takim razie wybrzeża włoskie byłyby narażone na możliwą napaść Francyi, a przed taką ewentualnością musiałaby je zasłaniać flota angielska już ze względu na interesa swe śródziemnomorskie, wymagające utrzymania całości i bezpieczeństwa Włoch.

W Paryżu panuje ze sposobu, w jaki przesilenie załatwionem zostało, powszechne zadowolenie. Sadi-Carnot odwiedził zaraz po wyborze swym na prezydenta poprzednika swego w jego mieszkaniu, co w połączeniu ze znanem usposobieniem jego poczytują za dobrą wróżbę, że będzie działał pojednawczo i w duchu zjednoczenia wszystkich sił republikańskich.

Doznaje on też sympatyi szerokich kół. Pierwszymi, którzy pośpieszyli powitać go jako nowego prezydenta Rzeczypospolitej, byli prezydentowie obu Izb: Leroyer i Floquet. Odpowiedź, jaką dał na ich przemowy, w której wyraził życzenie, aby zgoda, jaka w wyborze jego między stronnictwami republikańskiemi na chwilę zapanowała, stała stę trwałą, iżby rząd mógł się oddać spokojnie niezbędnym pracom, uważają za programową.

Przypuszczają też powszechnie, że ministerstwo, jakie powoła, będzie uwydatnieniem tego programu.

Program ten zdaje się jednak być zbyt idealnym, aby przeprowadzenie go nie miało napotkać we Francyi na nieprzezwyciężone trudności.

Praktyczniej wygląda już zamiar uniknięcia, aby rozprawy Izby, w których się łatwo reminiscencye ostatnich skandalicznych wycieczek pojawić mogą, nie wpłynęły na bliskie już wybory do Senatu. W tym celu, jak to już nam doniósł telegram wczorajszy, zamierza nowy Prezydent, skoro tylko nowy gabinet utworzonym będzie, odroczyć posiedzenia Izb aż do chwili ukończenia pomienionych wyborów.

Głosy dzienników zagranicznych są przychylne wyborowi Carnota. „Byłoby rzeczą zbyt śmiałą, mówi *Times*, opierać proroctwa na wyborze Sadi-Carnota, zdaje się jednak, że jest on znakiem, jeśli nie zupełnego ubezpieczenia pokoju, to przynajmniej długiego zawieszenia broni.“

Wiadomem jest, iż położenie ogólne europejskie ani bezpiecznem, ani ustalonem nie jest; że pomimo pokojowych zamiarów i ogólnej obawy przed wojną, mogłaby ona niespodziewanie wybuchnąć. Mniemamy jednak, iż na razie wszelkie alarmy i przepowiednie o krótkim terminie są najzupełniej dowolnemi lub też objawami rozstroju nerwowego.

Dlatego też nie zapoznając możliwych na przyszłość intencyj posuwania niektórych oddziałów wojsk rosyjskich ku granicom, strzedz się należy codziennych do podobnych faktów komentarzy, oraz rzucanych alarmów, zwłaszcza o ile z Berlina pochodzą.

Dyslokacye wojsk rosyjskich w kierunku posuwania kilku pułków ku granicom; uzbrajanie pilne fortec i zarządzenie środków obronnych, są niezaprzeczonemi faktami; prawdą jest również, że do Lublina przybył nowy pułk konnicy, a artylerya tam stojąca posuniętą została ku granicy; że w obrębie dowództwa kijowskiego odbywa się i odbywać się jeszcze ma posuwanie wojsk.

O ile jednak nasze informacye sięgają, wiedzą o tem równie dobrze, a nawet lepiej niż w redakcyach dzienników berlińskich lub wiedeńskich, w sferach wojskowych i decydujących w Wiedniu; lecz nie nadają temu bezpośredniego znaczenia, opierając się na znajomości położenia ogólnego i stosunków politycznych, które na razie przedstawiają się jaknajzupełniej pokojowo.

Z tego też względu zalecamy uważne odczytanie dziś pod „Rozmaitościami“ umieszczonego listu z Petersburga do *Corr. de l'Est*, tem więcej, że osnowa jego zgadza się zupełnie z naszemi informacyami, mianowicie co się tyczy usposobienia cesarza Aleksandra III. W liście tym wskazane są też drażliwe i niebezpieczne punkta, które jednak zbyt łatwo ominąć, aby one miały wywołać groźne a pożałowania godne zawikłania.

Oceniając zakończenie przesilenia we Francyi, zwróciliśmy uwagę na ważność i doniosłość zachowania się armii w tem ogólnem zamięszaniu pojęć i czynów.

Z całego przebiegu ostatnich wypadków pokazuje się, iż doskonałym, roztropnym, a energicznym zarządzeniom wojskowym zawdzięczać należy, iż ani do zamieszek, ani do katastrofy, ani do zwycięstwa chwilowego Rady Municypalnej czyli komuny nie przyszło. Zasługa to widoczna ministra wojny Ferron, a przedewszystkiem komendanta Paryża jenerała Saussier. To też podnoszą się już głosy radykalistów i anarchistów za jego usunięciem, a z drugiej strony chcemy wierzyć, że w uznaniu jego patryotycznego zachowania się prawica oddała mu swe głosy na kongresie.

Sądząc po ostatnich dniach, wnosić wolno, iż Francya i porządek publiczny liczyć mogą na armię, a wobec tego spodziewać się można, że rewolucya i komuna pozostaną bezsilnemi. Dzisiaj wobec wydoskonalonej broni niełatwo udać się może rewolucya uliczna, byle tylko umiano należyty z tej broni zrobić użytek; wie rewolucya o tem i dlatego przekształca się z barykadowej w dynamitową i naftową.

Sejm krajowy.

(6-te posiedzenie).

Lwów 5 grudnia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 m. 40 przed południem. Na posiedzeniu obecny między innymi JE. minister bar. Ziemiałkowski. Poseł JE. Adam ks. Sapieha otrzymał 14-dniowy urlop.

Ważniejsze petycye, których spis odczytał sekretarz poseł A. Jędrzejowicz, przekazano właściwym komisyom, a mianowicie:

Komisyi szkolnej kilka petycyj o podwyższenie płac nauczycielskich. Gminy miasta Sambora w sprawie reorganizacyi tamtejszej szkoły wydziałowej. Zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu o zniżenie lat służby nauczycielskiej z 40 na 35 lat i o zmianę w tym celu § 34 ustawy z 2 maja 1873. Wydziału powiatowego w Jaworowie w sprawie zmiany postanowień §§ 14, 15 i 24 ustawy szkolnej. Gminy m. Sokala o zmianę § 14 ustawy szkolnej z 2 maja 1873, w przedmiocie ustanowienia osobnych katechetów dla szkół ludowych.

Komisyi budżetowej: Komitetu parafialnego w Bieczu, w sprawie funduszów na restauracyę tamtejszego kościoła. Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 o przyznanie zasiłku. Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, o zapomogę. Akademii umiejętności w Krakowie, o podwyższenie subwencyi krajowej.

Komisyi petycyjnej: Towarzystwa politechnicznego we Lwowie w sprawie rozdawania robót przy budowach galicyjskich kolei.

Komisyi gminnej: Obywateli miejskich w Samborze o zmianę §§ 8 i 9go ustawy gminnej. Wydziału powiatowego w Turce, w sprawie noweli do ustawy o ściąganiu zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze egzekucyi politycznej.

Komisyi podatkowej: Wydziału powiatowego w Myślenicach w sprawie nadpłaty podatków z lat 1881 do 1883.

Komisyi drogowej: Wydziałów powiatowych w Sokalu i Jaworowie o zmianę ustawy o sadzeniu drzewek przy drogach. Gminy m. Kołomyi w sprawie budowy kolei żelaznej Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki. Gminy Mostki z Malinówką o zmianę nowej ustawy drogowej.

Komisyi administracyjnej: Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczane z urzędu podwody. Gminy m. Brzeżany o przyznanie dopłaty za kwatery wojskowe i podwody. Wydziału powiatowego w Rawie w sprawie utworzenia zakładu dla nieuleczalnych chorych.

Komisyi asekuracyjnej: Wydziałów powiatowych w Sokalu i Jaworowie w sprawie przymusowej asekuracyi budynków włościańskich.

Komisyi prawniczej: Wydziałów powiatowych w Sokalu i Rawie ruskiej o wyjednanie u rządu utworzenia nowego sądu kolegialnego w Rawie ruskiej.

Komisyi gospodarstwa krajowego: Wydziału powiatowego w Husiatynie w sprawie uprawy tytoniu. Gminy Mostki z Malinówką o unormowanie wyrębu lasu i o założenie szkoły gospodarskiej.

Wpłynęła nadto petycya gminy m. Wieliczki o poparcie prośby u Namiestnictwa w sprawie zniesienia kondyktu, położonego na dochód z prawa propinacyi i petycya Rady gminnej w Jaworowie o pożyczkę 20,000 złr. na wybudowanie koszar dla konnicy.

Pos. ks. Jerzy Czartoryski wniósł przekazanie komisyi budżetowej petycyi nauczyciela Klimkiewicza, załatwionej już przychylnie przez komisyę szkolną; Izba przychyliła się do tego wniosku.

Sekretarz pos. St. hr. Badeni odczytał wniesiony przez pos. Madejskiego i towarzyszy wniosek następującej osnowy: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: a) ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież b) ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać Rząd.“

Wniosek ten będzie traktowany według regulaminu.

Z porządku dziennego przekazała Izba w pierwszem czytaniu: Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1886, komisyi budżetowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Józefówka ze związku gminy Kupczyńce, komisyi administracyjnej.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego zezwoliła Izba gminie miasta Kołomyi na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na czas od 1 stycznia 1889 r., do końca grudnia 1892 roku.

W pierwszem czytaniu przekazała Izba sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie Wydziału powiatowego w Żywcu w przedmiocie wyjednania u Sejmu uznania tamtejszego szpitala powiatowego za publiczny i powszechny, komisyi administracyjnej.

Na propozycyę Wydziału krajowego wybrała Izba do Rady nadzorczej Banku krajowego, pp.: Dra Kazimierza hr. Badeniego i Karola Kiselkę.

Nad petycyą Izaaka Blumenfelda z Czabrowa, o odpisanie mu w drodze łaski grzywien, nałożonych nań za przekroczenia propinacyjne, przeszedł Sejm do porządku dziennego, a petycyę Leona Czekałowskiego z Wygnanki, o odpisanie, względnie zniżenie na połowę kosztów utrzymania chorej córki w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Poseł Władysław hr. Koziebrodzki z towarzyszami złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Wzywa się Rząd, aby: 1) pobór podatków w gminach uregulował jak najspieszniej drogą ustawodawczą; 2) aby, nim żądanie wyrażone w pierwszym ustępie dopełnionem zostanie, polecił nietylko jak najściślejsze wykonanie rozporządzenia z 18 lipca 1858 l. 3283, lecz dalszemi przepisami starał się powstrzymać coraz więcej rozszerzające się nieprawidłowości, niesprawiedliwości i nadużycia przy poborze podatków w gminach.

Wreszcie pos. Merunowicz z towarzyszami złożył wniosek w sprawie założenia domów pracy przymusowej; wniosek wyraża życzenie, aby Wydział krajowy zbadał sprawę, porozumiał się w tej sprawie z Rządem i przedłożył wniosek na najbliższej sesyi.

Powyższe dwa wnioski będą regulaminowo traktowane.

Koniec posiedzenia o godz. [illegible] dnia; następne posiedzenie we środę d. 7 b. m.

Piszą nam ze Lwowa d. 4 grudnia:

☐ Komisya szkolna zakończyła już dyskusyę szczegółową nad projektem „ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.“ Na posiedzeniu dnia 2 b. m. rozpoczęła się dyskusya od wniesionej przez p. Zolla reasumcyi art. 12, który ostatecznie uchwalono w ten sposób, że w pierwszym ustępie zrobiono zastrzeżenie, aby skutkiem nowej ustawy żaden z dotychczasowych nauczycieli nie doznał uszczerbku w płacy. W drugim ustępie uczyniono przyznanie dodatków miejscowych ze względu na szczególne stosunki pojedyńczych miejscowości zawisłem od uchwały Sejmu, powziętej na wniosek Wydziału krajowego, uczyniony w porozumieniu z krajową Radą szkolną.

Wnioski p. hr. Reya i p. Czerkawskiego, które dążyły do przeprowadzenia myśli hr. St. Badeniego w odmiennej formie, zostały odrzucone.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ
Henryka Sienkiewicza.

(55)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem, nim podano wieczerzę, otworzyły się drzwi i wszedł Mellechowicz. Pan Nowowiejski nie spostrzegł go odrazu, bo zagadał się z panem Zagłobą; natomiast spostrzegła go Ewcia, i płomienie uderzyły jej na twarz, a potem zbladła nagle.

— Panie komendancie — rzekł do Wołodyjowskiego Mellechowicz — wedle rozkazu, tamci wyłapani.

— Dobrze! Gdzie są?

— Podług rozkazu: kazałem ich powiesić.

— Dobrze! A twoi ludzie wrócili?

— Część ostała dla grzebania ciał, reszta jest ze mną.

W tej chwili pan Nowowiejski podniósł głowę, nadzwyczajne zdumienie odbiło się na jego obliczu.

— Dla Boga! co ja widzę! — rzekł.

Poczem wstał, poszedł wprost przed Mellechowicza i zakrzyknął:

— Azya! a ty tu co robisz, hultaju?!

I podniósł rękę, chcąc chwycić za kołnierz Lipka; lecz ów wzburzył się w jednej chwili, jak gdyby kto garścią prochu w płomień cisnął, pobladł jak trup i chwyciwszy żelazną dłonią rękę Nowowiejskiego, rzekł:

— Nie znam waści! Coś za jeden?!

I odepchnął go silnie, aż pan Nowowiejski potoczył się na środek izby.

Przez czas jakiś z wściekłości słowa nie mógł przemówić, lecz chwyciwszy dech, począł krzyczeć:

— Mości komendancie! to mój człowiek i do tego zbieg! W moim domu od małego!... Hultaj! zapiera się! To mój człowiek! Ewa! kto to jest? gadaj!

— Azya! — rzekła, drżąc cała, panna Ewa.

Mellechowicz ani na nią spojrzał. Oczy wpoił w pana Nowowiejskiego i, łopocząc nozdrzami, patrzył w starego szlachcica z nieopisaną nienawiścią, ściskając ręką głownię noża.

Przyczem od ruchu nozdrzy wąsy jego poczęły drgać, a zpod tych wąsów przebłyskiwały białe kły, zupełnie jak u rozwścieczonego zwierza.

Oficerowie stanęli kołem.

Basia wyskoczyła na środek między Mellechowicza a Nowowiejskiego.

— Co to znaczy? — spytała, marszcząc brwi.

Widok jej uspokoił nieco przeciwników.

— Panie komendancie — rzekł Nowowiejski — to znaczy, że: to jest mój człowiek, imieniem Azya i zbieg. Służąc z młodych lat wojskowo na Ukrainie, znalazłem go pół żywego w stepie i przygarnąłem. To Tatarczuk. Chował się przez dwadzieścia lat w domu moim i uczył się razem z synem. Gdy syn uciekł, ów wyręczał mnie w gospodarstwie, dopóki mu się amorów z Ewuchą nie zachciało, co ja spostrzegłszy, kazałem go wychłostać; on zasię potem zbiegł. Jak on się tu zwie?

— Mellechowicz!

— To sobie przybrał przezwisko. On zwie się Azya, nic więcej. Powiada, że mnie nie zna, ale ja go znam i Ewucha także.

— Dla Boga! — rzekła — toż syn waszmościów wielekroć razy go widział. Jakże go nie poznał?

— Syn mógł go nie poznać, bo gdy uciekł z domu, obaj mieli po piętnaście lat, a ten sześć jeszcze u mnie siedział, przez który czas odmienił się znacznie i dorósł i wąsy mu wyrosły. Ale Ewucha wraz go poznała. Mości państwo, już też prędzej obywatelowi dacie wiarę, niźli temu przybłędzie z Krymu!

— Pan Mellechowicz jest hetmańskim oficerem — rzekła Basia — nic nam do niego!

— Pozwól waść, że go wypytam, audiatur et altera pars! — ozwał się mały rycerz.

Lecz pan Nowowiejski wpadł w złość.

— Pan Mellechowicz! Jaki on pan! mój pachoł, który się pod cudze nazwisko podszył. Jutro tego *pana* psiarkiem moim uczynię; pojutrze baty temu panu każę dać i w tem sam hetman mi nie przeszkodzi, bom szlachcic i swoje prawa znam!

Na to Michał ruszył wąsikami i rzekł już ostrzej:

— A jam nietylko szlachcic, ale i pułkownik i moje prawa także znam. Człeka swego prawem możesz waść dochodzić i do inkwizycyi hetmańskiej się udać, ale rozkazuję tutaj ja, nikt inny!

Pan Nowowiejski pomiarkował się zaraz, wspomniawszy, że mówi nietylko do komendanta, ale i do zwierzchnika własnego syna, a przytem najsławniejszego w Rzeczypospolitej rycerza.

— Panie pułkowniku — rzekł łagodniejszym już tonem. — Ja-ć go wbrew woli waszmościowej nie wezmę, jeno prawa swoje wywodzę, którym, proszę, aby była wiara dana.

— Mellechowicz, co ty na to? — spytał Wołodyjowski.

Tatar wbił oczy w ziemię i milczał.

— Bo imię ci Azya, to wszyscy wiemy! — rzekł Wołodyjowski.

— Co tu innych dowodów szukać! — rzekł Nowowiejski — jeśli to mój człowiek, to ryby ma siną farbą na piersiach wykłóte!

Usłyszawszy to pan Nienaszyniec, otworzył szeroko oczy i usta, następnie porwał się za głowę i zakrzyknął:

— Azya Tuchajbeyowicz!

Wszystkie oczy zwróciły się na niego, ten zaś aż trząsł się cały, jakby wszystkie rany otworzyły mu się na nowo i powtarzał:

— To mój jassyr! to Tuchajbeyowicz! Na Boga! to on!

A młody Lipek podniósł dumnie głowę, powiódł swym żbiczym wzrokiem po zgromadzeniu i nagle rozerwawszy żupan na swej szerokiej piersi, rzekł:

— Ot, ryby siną barwą wykłóte! Jam jest syn Tuchaj-beya!

VIII.

Umilkli wszyscy, tak wielkie imię strasznego wojownika uczyniło wrażenie. On-że to przecie wespół z groźnym Chmielnickim całą Rzeczapospolitą potrząsał, on wylał morze krwi polskiej; on Ukrainę, Wołyń; Podole i ziemie Halickie kopytami końskiemi stratował, zamki i grody pobużył, wsie ogniem nawiedził, dziesiątki tysięcy ludzi w jasyr wziął. Syn takiego człowieka stał oto teraz przed zgromadzeniem w Chreptiowskiej stannicy i mówił ludziom do oczu: „Ja mam sine ryby na piersiach, jam jest Azya, kość z kości Tuchayowej.“ Lecz taka była w ówczesnych ludziach cześć dla krwi znamienitej, iż mimo zgrozy, jaką imię przesławnego murzy musiało w duszy każdego żołnierza wywołać, Mellechowicz wyrósł w ich oczach, jakby całą wielkość ojcowską wziął w siebie.

Patrzyli na niego ze zdumieniem, a głównie niewiasty, dla których wszelka tajemnica największą stanowi ponętę, ów zaś, jakby i we własnych oczach przez wyznanie wyrósł, stał hardo, głowy wcale nie spuszczał i wreszcie rzekł:

— Ów szlachcic (tu wskazał na Nowowiejskiego) prawi, że ja jego człek, a ja mu na to rzeknę: iż rodzic mój na koń siadał po grzbiecie lepszych od niego. Prawdę zresztą mówi, żem u niego był, bom był, i pod jego puhą grzbiet mi krwią spłynął, czego nie zapomnę, tak mi dopomoże Bóg! Mellechowiczem nazwałem się, żeby jego pościgu uniknąć. Ale teraz, choć mogłem do Krymu zbiedz, tej ojczyźnie krwią i zdrowiem służę, więc niczyj ja, jeno hetmański. Mój ojciec chanom pokrewny i w Krymie bogactwa a rozkosze mnie czekały; ja zaś tu zostałem w wzgardzie, bo tę ojczyznę miłuję i pana hetmana miłuję i tych miłuję, którzy mi nigdy kontemptu nie okazali.

To rzekłszy, skłonił się Wołodyjowskiemu, schylił się przed Basią tak nisko, iż głową dotknął niemal jej kolan, zresztą, nie spojrzawszy na nikogo więcej, wziął szablę pod pachę i wyszedł.

Przez chwilę trwało jeszcze milczenie; pierwszy pan Zagłoba ozwał się:

— Ha! gdzie pan Snitko? Mówiłem, że temu Azyi wilkiem z oczu patrzy, a to i wilczy syn!

— Lwi syn! — odrzekł Wołodyjowski — i kto wie, czy w ojca nie poszedł.

— Dla Boga! uważaliście waćpaństwo, jak to mu zęby błyskały, zupełnie jak staremu Tuchajowi, gdy był w gniewie — rzekł pan Muszalski — po tem jednemby go poznał, bom też starego Tuchaja często widywał.

— Nie tak często, jak ja! — odpowiedział pan Zagłoba.

— Teraz rozumiem! — wtrącił pan Bohusz — dlaczego on ma taki mir między Lipkami i Czeremisami. Oni to przecie Tuchajowe imię, jako święte, wspominają. Przez Bóg żywy! gdyby ten człowiek chciał, mógłby ich co do jednego w sułtańską służbę zaprowadzić i siła klęsk nam przyczynić.

— Tego on nie uczyni — odparł Wołodyjowski — bo to, co rzekł, że tę ojczyznę i hetmana miłuje, to prawda: inaczejby nie służył między nami, mogąc do Krymu iść i tam we wszystko opływać. Już też rozkoszy u nas nie zaznał!

— Nie uczyni — powtórzył pan Bohusz — bo gdyby chciał, toby już uczynił. Żadnej do tego nie miał przeszkody.

— Przeciwnie — dodał Nienaszyniec — wierzę teraz, że on owych zdrajców rotmistrzów napowrót dla Rzeczypospolitej skaptuje.

— Panie Nowowiejski — rzekł nagle Zagłoba — żebyś tak waćpan był wiedział, że to Tuchajbejowicz, możebyś tego... możebyś tak... co?

— Kazałbym mu, zamiast trzysta, tysiąc trzysta puh dać. Niech mnie piorun trzaśnie, jeślibym tego nie zrobił! Moi mości panowie! Dziwno mi to, że on będąc Tuchajowem szczenięciem, do Krymu nie zbiegł. Chyba, że się niedawno o tem dowiedział, bo u mnie nic nie wiedział. Dziwno mi to, powiem, ale dla Boga nie ufajcie-że mu! Toć ja go dawniej od ichmościów znam i powiem tylko tyle: djabeł nie jest tak przewrotny, wściekły pies nie tak zapalczywy, wilk mniej zawzięty i okrutny od tego człowieka. Jeszcze on tu wszystkim sadła za skórę zaleje.

— Co waść mówisz! — rzekł Muszalski — my jego przy robocie pod Kalnikiem, Humaniem, Bracławiem i w stu innych potrzebach widzieli.

— Nie daruje on swego, zemści się!

— A dziś Azbowych grasantów jak golił! Co waść prawisz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co do dodatków pięcioletnich uchwalono według projektu, aby ich przyznawanie powtarzało się tylko do 30 lat służby na posadzie stałego nauczyciela. Jeżeliby jednak nauczyciel przenosił się do innej miejscowości, do której jest wyższa płaca przywiązana, natenczas ma mu być z nabytych dodatków pięcioletnich potrąconą taka kwota, jaką zyskał przy przeniesieniu się na płacy. Postanowienie to ma wstrzymać nauczycieli od chęci przenoszenia się, nie ma więc mieć zastosowania przy posunięciu się nauczyciela z posady niższej na wyższą w tej samej miejscowości. (n. p. z posady młodszego nauczyciela na posadę starszego w jednem i tem samem miejscu). Ograniczenia nauczycieli stale mianowanych przed wejściem w życie ustawy z dnia 2 maja 1873 r. zostały i w nowym projekcie utrzymane; co się zaś tyczy młodszych nauczycieli stale mianowanych przed wejściem w życie obecnie projektowanej ustawy, postanowiono liczyć im pięciolecia od chwili, kiedy ustawa ta wejdzie w życie. Tylko u tych nauczycieli młodszych, którzy stale zawiadują szkołą filialną i którym prawo do pięcioleci już było przyznane na mocy ustawy z d. 2 lutego 1885 r., pierwsze pięciolecie liczyć się ma od tego czasu, od którego owe prawo nabyli na mocy wymienionej ustawy.

Przy art. 15 uchwalono, aby krajowej Radzie szkolnej służyło prawo ustanawiania etatowej posady katechety dla jednej lub kilku szkół w jednej miejscowości, w razie stwierdzonej potrzeby i na żądanie gminy lub ordynaryatu.

Przy projektowanym art. 17 postanowiono, aby nauczyciel pobierał $^1/_2$% miesięcznej płacy za każdą godzinę nauki, udzielaną ponad obowiązkowe 30 godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej tylko wtedy, jeżeli nauka ta trwała przynajmniej przez miesiąc.

Zgodnie z wnioskami pp. Bobrzyńskiego, Zolla i Romańczuka uchwalono projekt art. 23 w następującej formie: Nauczyciela wykraczającego w czemkolwiek przeciw swym obowiązkom upomni sam kierownik szkoły, w razie potrzeby Rada szkolna okręgowa. Na wniosek hr. St. Badeniego wykreślono z projektowanych w art. 24 kar dyscyplinarnych przymusowe przeniesienie w czasowy lub trwały stan spoczynku, a to dlatego, że nauczyciel, któryby dla jakichkolwiek przyczyn nie mógł pełnić więcej obowiązków nauczycielskich, a nie dopuścił się niczego takiego, coby go za karę chleba pozbawić miało, już na mocy postanowień art. 34 może być przeniesionym w stan spoczynku.

Na wniosek p. Bobrzyńskiego przyjęto ostatni ustęp art. 29 w następującej formie: Na wydalenie ze służby (w przypadkach nieobjętych ustępem 2 tego artykułu) skazać można tylko nauczyciela, który, mimo poprzedniego ukarania w drodze dyscyplinarnej, zachowaniem swojem zasłużył na nową karę dyscyplinarną.

Dłuższą i ożywioną dyskusyę wywołał projektowany art. 35, według którego już po 35-letniej nienagannej służbie nie możnaby żadnemu nauczycielowi odmówić przeniesienia w stały stan spoczynku i to z całą płacą. P. Bobrzyński wnosił głównie dla łatwiejszego przeprowadzenia całej ustawy zatrzymanie dotychczasowych postanowień w tej mierze, t. j. 40 lat. Za tem przemawiałaby i ta okoliczność, że nauczyciele szkół ludowych w bardzo młodym wieku otrzymują stałe posady. Przeciw temu występował p. Romanowicz; ostatecznie zgodziła się komisya na 35 lat.

Sprawozdawcą wobec pełnej Izby wybranym został p. Bobrzyński, albowiem St. hr. Badeni, jakkolwiek nie zgłosił żadnego wniosku mniejszości, nie chciał wobec pełnej Izby bronić projektu, w którym nie przyjęto najważniejszej przez niego bronionej zasady.

Na dzisiejsiejszem (niedzielnem) posiedzeniu komisyi szkolnej, na którem się dowiedziano, że przeszłoroczna uchwała sejmowa co do nadzorów szkolnych otrzymała sankcyę, prof. Bobrzyński rzucił myśl, aby się ograniczyć tylko do wniesienia projektowanej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, gdyż projekt co do „zakładania i utrzymywania szkół ludowych“ zawiera tylko nowelę do dotychczasowej ustawy, a to, co stanowi najważniejszą zmianę w projektowanej ustawie „o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych,“ otrzymało już sankcyę. Gdy zaś reforma szkolnictwa ludowego zapewne już wkrótce przyjdzie w Radzie państwa na porządek dzienny, przeto będzie lepiej wstrzymać się na teraz z uchwalaniem odnośnych projektów Wydziału krajowego, a to zapewni także łatwiejsze przejście uchwalonego w komisyi projektu ustawy co do stosunków prawnych stanu nauczycielskiego.

Odnośny wniosek prof. Bobrzyńskiego poparł rektor Zoll także przez wzgląd na to, że główna przyczyna, która spowodowała Wydział krajowy do projektowania zmian w ustawie o zakładaniu szkół ludowych, tj. zniesienie funduszów szkolnych okręgowych, odpadła, bo i ankieta i Wydział krajowy w najnowszym projekcie zgodziły się na ich zatrzymanie. Za wnioskiem prof. Bobrzyńskiego przemawiali hr. Rey i p. Małecki; hr. St. Badeni zgodziłby się na niego tylko wtedy, gdyby był pewnym, że inaczej przyjęcie uchwalonego przez komisyę projektu ustawy o stosunkach prawnych trafiłoby na trudności. P. Romanowicz zażądał odroczenia decyzyi nad powyższym wnioskiem i zaproszenia w tym celu na następne posiedzenie referenta Wydziału krajowego i kraj. Rady szkolnej. P. Romańczuk był przeciwnym wszelkiemu odroczeniu. Ostatecznie przyjęto wniosek p. Romanowicza, do którego przedtem przychylił się także prof. Bobrzyński.

Również dziś obradowała komisya Koła włościańskiego o godzinie 10 przed południem. P. Zoll zdawał sprawę najpierw z niektórych dezyderatów, postawionych na pełnem posiedzeniu Koła. Podczas dyskusyi nad ustawą drogową JE. p. Marszałek krajowy oświadczył, że na poufnem zebraniu posłów, odbytem u niego wczoraj, wszyscy się na to zgodzili, że w bieżącym roku nie może być mowy o żadnej zmianie w nowo wprowadzonej ustawie, gdyż za mało mamy doświadczenia do jej należytego ocenienia. Ponieważ jednak zjawiły się petycye, dążące do zmiany ustawy i niektórzy posłowie życzą sobie podjęcia w tej materyi dyskusyi, przeto uchwaliła komisya prosić p. Merunowicza, który zebrał już ważne daty co do tej ustawy, o napisanie w tej mierze sprawozdania, które będzie przedmiotem debaty najbliższego posiedzenia komisyi.

W komisyi administracyjnej, która obradowała w sobotę, przydzielono p. Pilatowi referat o jednomilionowym funduszu na budowę koszar. Wybrano także subkomitet, złożony z pp. Kozłowskiego, Romera i Chamca, który będzie badał ustawę o sługach.

Stała krajowa komisya gorzelniana ukonstytuowała się w sobotę. Prezesem jej wybrano Adama ks. Sapiehę, wiceprezesem Artura hr. Potockiego, sekretarzem Włodzimierza Kozłowskiego. Oprócz tego wybrano subkomitet z trzech, w skład którego wchodzą pp. Kazimierz hr. Badeni, Hipolit Bobdan i Dr Piotr Gross.

Wieczorem w sobotę odbyła komisya posiedzenie, na które byli zaproszeni posłowie do Rady państwa.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało Emila Korczyńskiego, sierżanta 53 batalionu obrony krajowej, kancelistą galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

Rozmaitości Polityczne.

Po wyborze Prezydenta.

Po posiedzeniu kongresu, nowo wybrany prezydent przyjmował życzenia senatu i Izby poselskiej i przemówił do nich w słowach — dosłownie wczoraj telegrafowanych. W Paryżu zapanował najzupełniejszy porządek — choć bulwary więcej jeszcze niż zwykle były ożywione; w licznych grupach publiczności winszowano sobie z powodu szczęśliwego zakończenia wyboru prezydenta. Wieczór, jak już wiadomo, prezydent Sadi Carnot udał się z Wersalu wprost do pałacu Elysée; po dziesięciu minutach jednak opuścił go, aby oddać wizytę Grévemu, a następnie udał się do swojego mieszkania w Passy, gdzie mu mieszkańcy zgotowali owacyę przy okrzykach: „Niech żyje rzeczpospolita.“ Jenrał Bruyère, jako urzędnik legii honorowej, wręczy niebawem nowemu prezydentowi rzeczypospolitej wielką wstęgę legii honorowej, a ceremonii tej przewodniczyć będzie wielki kanclerz legii jenerał Faidherbe. Paryż pozostaje wciąż ożywionym lecz spokojnym; tłumy przeciągają przez ulice w porządku i ładzie. Prawie wszystkie dzienniki nieskrajne przyjmują życzliwie wybór Carnota i widzą w niem oznakę pacyfikacyi. Telegramy z prowincyi stwierdzają ogólne zadowolenie.

Sadi-Carnot opuścił Wersal w towarzystwie wszystkich ministrów, otoczony eskortą kirasyerów, pod której osłoną wjechał do pałacu Elizejskiego. Flagę narodową, którą zdjęto w piątek, zaraz po wyjeździe Grévego, o godzinie 5-ej wieczorem, zatknięto napowrót na szczytach gmachu.

Carnot, instalowany ostatecznie w pałacu Elysée d. 4 b. m., przyjął najpierw Grévego, który mu oddał wizytę, a następnie innym przybyłym politycznym osobistościom poczynił znane oświadczenia. *Journal des Débats* radzi prezydentowi zatrzymać obecne ministeryum. Właśnie co odbyły się w trzydziestu departamentach prawybory dla odnowienia $^1/_3$ senatu; zapewniają, iż wypadły przeważnie w duchu republikańskim.

Zięć prezydenta Cunisset jest jeneralnym adwokatem w Dijon, a brat jego profesorem. Żona prezydenta jest córką ekonomisty Dupont White.

Gdy Sadi-Carnot został wybrany prezydentem, przystąpił doń ojciec jego senator, a rzuciwszy się mu na szyję, i ucałowawszy go, rzekł: „Mój drogi synu, [illegible]“

Zwracamy uwagę na niżej przytoczony list z Petersburga do *Corresp. de l'Est*, pochodzący ze źródła urzędowego:

Petersburg 29 listopada.

Przeżyliśmy dnie pełne niepewności, przypuszczeń i obaw. Zjazd berliński, zwierzenia równie niespodziewane, jak sensacyjne *Gazety Kolońskiej*, mowa tronowa niemiecka, podniesienie ceł od zboża wniesione do parlamentu i wprowadzone w wykonanie przed ich uchwaleniem, nareszcie artykuł berlińskiej *Post*, przepowiadający w krótkim terminie wojnę austryacko rosyjską, wszystkie te wypadki trzymały w naprężeniu opinię publiczną i zupełnie zbiły z tropu nietylko dzienniki i większą część publiczności, ale nawet ludzi obeznanych ze sprawami publicznemi. Wiadomości ranne zaprzeczane były wieczór, a potwierdzane nazajutrz.

Od kilku dni jednak uspokoiły się umysły. *Grażdanin* jest jedynym dziennikiem, który dalej prowadzi zaciętą przeciw ks. Bismarkowi walkę. Prawdopodobnie jednak zaniecha jej, gdyż dziś właśnie wszyscy redaktorowie większych dzienników Petersburga zawezwani zostali do biura prasy, gdzie im polecono grzecznie ale stanowczo, aby z wszelkiemi możliwemi względami pisali o naszych stosunkach z Niemcami.

Nie było tam mowy o Austro-Węgrach, a jednak zapewnić was mogę, że jeżeli nie zaszedł, co się tyczy Austryi, równie namacalny zwrot, jak względem Niemiec, nie wynika ztąd bynajmniej, aby żywiono tu zamiary wojny z monarchią Habsburgów. Artykuł *Post* jest czystą fantazyą. Polityka pokojowa stoi u nas na porządku dziennym. Takiem jest przynajmniej usposobienie cara, a to pewna, iż odrysowało się ono jeszcze wyraźniej od chwili powrotu z Berlina. Wielka ztąd radość w ministeryum spraw zewnętrznych, której wcale nie ukrywają w otoczeniu p. de Giers.

Zaufanie naszych kół kierujących w lojalność zamiarów Niemiec zdaje się powracać. Dawne tradycye odżyły w Berlinie, a chociaż wcale nie są tu skłonni pozwolić sobie w jakikolwiek sposób związać ręce i choć pod tym względem nie należy oczekiwać żadnej zmiany, to przecież chcą zrobić lojalną próbę z Niemcami. Nie będą nawet od nich żądać nadzwyczajnej jakiejś usługi w sprawie bułgarskiej, jedynej, która dotyczy honoru Rosyi. Sprawa ta sama przez się rozwiązaną zostanie i to wcześniej niż w ogóle mniemają.

Ks. Ferdynand w ten lub ów sposób będzie musiał zrzec się tronu. Sprawy bułgarskie nie zdołają skompromitować pokoju europejskiego. Zamiary pokojowe cara znajdą niezawodnie odgłos w krajach sąsiednich i w końcu zrozumieją, że Rosya nie może dobrowolnie zrzec się wszelkiego w Bułgaryi wpływu.

Koncentracye wojsk na granicy austryackiej, prawda, że dokonanemi zostały, ale najpierw, dawna to historya, a potem koncentracye te nigdy nie przybrały takich rozmiarów, jakie im pewne dzienniki zagraniczne nadały. Zmiany najświeższe w dyslokacyi miały miejsce jedynie tylko w rejonie 12 korpusu (Kijów).

Co się tyczy zwierzeń *Gazety kolońskiej*, źle one zostały tu przez wszystkich przyjęte. Nikt tu pojąć nie może powodów, które skłoniły ks. Bismarka uciec się do ogłoszenia tych zwierzeń i pytają, za jakim goni kanclerz celem? Zaczepki, wymierzone przeciw ks. Ferdynandowi nazajutrz po zjeździe berlińskim, mogłyby dać powód do pewnych przypuszczeń.

W skutek znanego oświadczenia w *Wiener Abend-Post*, co się tyczy jubileuszu Naj. Pana, obchód cały ograniczyć się ma do Wystawy urządzonej staraniem Towarzystwa przemysłowego Niższej Austryi, na którą przesłane być mają okazy z całej monarchii. Wystawa odbędzie się w 1888 r.

Oświadczenie książąt orleańskich w *Koeln. Ztg*:

„Je demande votre loyauté, pour déclarer, parce que c'est la vérité: 1) qu'aucun des princes orléans, de ceux, qui ont honneur porter ce nom et dont monseigneur le comte de Paris est chef, n'a pris part quelconque ni indirectement ni directement aux actes, que vous avez revélés; 2) que ces princes sont et ont toujours été absolument étrangers aux événements, dont la peninsule des Balkans est le théâtre. Agrééz l'assurance de ma considération distinguée

Edouard Bocher,
membre du sénat, mandataire des princes D'orléans.“

(„Odwołuję się do lojalności pańskiego pisma, z prośbą o ogłoszenie tego, co jest czystą prawdą, a mianowicie: 1) iż żaden z książąt orleańskich, mających honor noszenia tego nazwiska, a których głowę stanowi Jego Królewska Mość hrabia Paryża, nie uczestniczyli ani bezpośrednio, ani pośrednio w czynach odkrytych przez Pański dziennik; 2) że książęta ci są i byli zawsze najzupełniej obcymi wypadkom, których teatrem jest półwysep bałkański.— Proszę przyjąć wyrazy i t. d. *Edward Bocher*, senator i pełnomocnik książąt orleańskich“).

Times powiada: Nikt jeszcze nie obszedł się tak brutalnie z nieszczęściem królewskiego rodu, jak ks. Bismark przez potwarz, rzuconą na Orleanów, jakoby dokumenta fałszowali.

Ks. Klementyna przyjmowała w charakterze prywatnym d. 3go b. m. w Zofii przedstawicieli Grecyi, Serbii, Włoch, Austro-Węgier, również angielskiego pełnomocnika. Przedstawiciele Niemiec, Francyi i Rumunii błyszczeli nieobecnością.

Artykuł *Gazety Kolońskiej*, wymierzony przeciw ks. Klementynie, a poczytany za bilecik miłosny pod adresem Rosyi, zawiera między innemi te słowa: „Duma nienasycona tej księżnej, jej to niczem niepohamowana żądza panowania, popchnęły ks. Ferdynanda do zajęcia tronu w Zofii. W swoich macierzyńskich snach zapomniała ona, że może wywołać w Europie krwawą wojnę, której skutków niepodobna przewidzieć.“

Groźba samobójstwa. Todorowicz, radykalny poseł w Skupczynie, wystosował do swoich przyjaciół politycznych manifest, wzywający ich, aby nadal działali niezależnie i głosowali przy wyborach komisyi tylko za radykałami. Przyłączył on do tego wezwania niezwykłą groźbę i nieużywany dotąd w polityce argument: „Radykalni!— woła on w manifeście — nie pytajcie, kto mnie upoważnił w ten sposób przemawiać, albowiem wam mówię, że wybiła dla was godzina niepodległości i ponawiam słowo honoru, że, jeżeli nie usłuchacie mnie, strzelę sobie w łeb!“

Lord Lyons, były ambasador w Paryżu, zmarł w Londynie. — Richard Bickerton Pemell, lord Lyons, najstarszy syn admirała angielskiego, który w wojnie krymskiej po odwołaniu admirała Dundasa otrzymał naczelną komendę nad flotą angielską, urodził się 26go kwietnia 1817 r. i poświęcił się karyerze dyplomatycznej. W r. 1839 został *attaché* poselstwa w Atenach, w r. 1852 przybył do Drezna, a w r. 1853 do Florencyi, gdzie z początku fungował jako sekretarz legacyjny, a następnie jako poseł. W r. 1858 został posłem w Waszyngtonie, a w r. 1865 ambasadorem w Turcyi. Od r. 1867 był ambasadorem w Paryżu.

Poznań 3-go grudnia. Dziś o godzinie 10-ej rano otwarto w mieście wystawę darów jubileuszowych dla Ojca Ś-go, zgromadzonych w dyecezyi poznańskiej. Wystawa urządzona została w pałacu arcybiskupa, zamknięta zaś będzie w poniedziałek. Uwagę szczególną zwraca dar hr. Raczyńskiej: ornat haftowany złotem na tle srebrnem.

Donoszą z Berlina 3-go b. m.: Cesarzowa Augusta odbyła dzisiaj pierwszą przejażdżkę od czasu powrotu z Koblencyi.

W Wiedniu Dr Roth i mechanik Leiter wynaleźli nowy aparat do badania i oświetlania elektrycznego krtani. Ambasada niemiecka nabyła go niezwłocznie.

Piszą z Brukseli: Tutejsze domy bankowe układają się z rządem bułgarskim o pożyczkę 25 milionów franków, żądają wszakże podpisu ks. Klementyny.

Donoszą teraz z Madrytu, że nigdy Hiszpanie nie zajmowali wyspy Peregil i że gdy minister spraw zewnętrznych dowiedział się o tej pogłosce, poprosił sułtana Maroko, aby kazał się o tem przekonać i wypędzić każdego Hiszpana, któregoby na pomienionej wyspie znaleziono.

Z Rzymu donoszą do *Corresp. de l'Est*:

„Król i rząd jego nie chcą, aby oni jedni niczem nie przyczynili się do jubileuszu Leona XIII. Nie doszło do skutku porozumienie co do wniosku samego króla, aby umieścić w mowie tronowej ustęp, w którymby Włochy oficyalne przyłączyły się do hołdu i powinszowań innych państw; z drugiej strony Papież nie przyjął daru złotego kielicha, przesłanego z Turynu przez Dom Sabaudzki. Prawdopodobnem zaś jest, że nakazaną zostanie salwa artyleryi, podczas gdy Ojciec św. celebrować będzie swoją jubileuszową mszę i że w dniu tym Izby i sądy nie będą miały posiedzeń.“

Z Konstantynopola nie przestaje donosić *Corresp. de l'Est*, iż nadchodzą tam z Berlina raporta, równie jak z Petersburga, świadczące, iż spotkanie dwóch cesarzy spowoduje rozwiązanie sprawy bułgarskiej w duchu traktatu berlińskiego. Niemcy zadość uczynią życzeniom Rosyi w ten sposób, aby nie zaszło żadne nieporozumienie, ani starcie między ich dwoma sprzymierzeńcami. Sułtan z powodu święta „Merlond“ (urodziny proroka) wyraził swoje zupełne zaufanie w utrzymanie pokoju.

Z Pesztu donoszą, że się przygotowuje tam skandaliczna broszura, wymierzona przeciw kardynałowi Haynald.

Z Zofii donoszą, że rząd przyrzekł zgodzić się na wytoczenie procesu ministrom gabinetu Karawełowa pod warunkiem zasięgnięcia pierwej zdania mocarstw w drodze poufnej.

Nord zaprzecza pogłoskom, jakoby Rosya opierała się energicznie przyjęciu konwencyi suezkiej. Dziennik powiada, iż rząd rosyjski nie ma żadnej zasady wypowiadać swej opinii, skoro W. Porta nie ujawniła jeszcze swych zamiarów w tym względzie.

Poseł rosyjski w Konstantynopolu p. Nelidow uskarżał się, iż dziesięcina od owiec w trzech prowincyach, przeznaczona na spłacenie kontrybucyi wojennej na rzecz Rosyi, w najznaczniejszej części obracaną bywa na inne cele i ztąd powstają tak bardzo znaczne zaległości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia.

— **Towarzystwo pedagogiczne** oddziału krakowskiego odbyło w dniu onegdajszym pod przewodnictwem dyr. sem. Wincentego Jabłońskiego walne zgromadzenie przy bardzo licznym współudziale członków, których liczba przeszło 100 wynosiła. Referat p. Pająka o stosunkach prawnych nauczycieli przyjęło zgromadzenie do wiadomości i uchwaliło wysłać petycyę do Sejmu, gdzie ta sprawa wkrótce ma być załatwioną. Prof. Prysak przedstawił na temat: „Jak uczyć rachunków w pierwszym roku nauki?“ dwie metody, nad któremi wywiązała się ożywiona dyskusya; poruszono przy tej sposobności bardzo ważne kwestye, które mają być wzięte pod obrady na przyszłem walnem zgromadzeniu, mającem się odbyć w miesiącu marcu 1888 r. w Krakowie. Kilka ważnych wniosków, które przedstawiono na temże zgromadzeniu, uchwalono częścią przesłać zarządowi głównemu we Lwowie, częścią dla spóźnionej pory, rozpatrzeć na przyszłem zebraniu. Prezes Jabłoński wyraził swoją najżywszą radość zgromadzonym za czynny udział w obradach, podniósł z rozkoszą chwilę obecną, która tak licznie członków zgromadziła i wskazał, że tylko przy jak największem zainteresowaniu się nauczycielstwa sprawami wychowania publicznego może Towarzystwo pedagogiczne zaszczytnie wywiązać się ze swego chlubnego zadania. Imieniem zgromadzonych podziękował prezesowi p. Filiński za energiczne zajęcie się sprawami Towarzystwa pedagogicznego.

— **Adwokaci** tutejsi ukonstytuowali w dniu 3cim b. m. Stowarzszenie mające za zadanie nieść pomoc wdowom i sierotom po adwokatach pozostałym. Prezesem tego Stowarzyszenia wybrano na posiedzeniu zwołanem *ad hoc* w niedzielę d. 3 b. m. Dra Wawrzyńca Stycznia, wiceprezesem Dra Władysława Markiewicza. Do Wydziału weszli pp.: Dr Horowitz, Dr Roman Jukubowski, Dr Lisowski Władysław, Dr Karol Pieniążek i Dr Ferdynand Wilkosz; zastępcami wydziałowych wybrani pp.: Dr Blatteis, Dr Boroński i Dr Leo. Wydział nowy ma się zająć rewizyą statutu. Na posiedzeniu mianowano jednogłośnie członkiem honorowym Dra Arnolda Rapoporta, w uznaniu jego zasługi dla Towarzystwa, gdyż znacznym datkiem umożliwił byt Towarzystwa.

— **Dziewięć nowych posad** w sądownictwie, na wniosek prezydenta sądu wyższego w Krakowie, utworzonych zastało przez ministerstwo sprawiedliwości. Są to posady urzędników hypotecznych dla sprawowania nowo-założonych ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych w Brzostku, Czarnym Dunajcu, Frysztaku, Jordanowie, Głogowie, Krościenku, Krynicy, Makowie i Milówce. Podobne posady, w miarę postępu czynności zakładania ksiąg grunt., otrzymywali dotyczas wysłużeni podoficerowie armii, którzy po odbytej praktyce hypotecznej złożyli z dobrym postępem egzamin hypoteczny. Wskutek obostrzenia przepisów egzaminacyjnych, osoby należące do stanu wojskowego nie ubiegają się o posady hypoteczne, do których z mocy ustawy służy im pierwszeństwo; i dlatego zabłysła nadzieja, iż te nowo-utworzone posady dostaną się zasłużonym dyetaryuszom sądowym, z których wielu odbyło praktykę i złożyło egzamin hypoteczny z odszczególnieniem.

— **Biblioteka** J. I. Kraszewskiego. W Krakowie bawi od dłuższego czasu p. Franciszek Kraszewski i zajmuje się gorliwie uporządkowaniem biblioteki po swym ojcu, przy pomocy jednego z bibliotekarzy lwowskich. Dział starych książek i rękopisów, liczący około 2.000 tomów jest już uporządkowany, a nadto spisano już kilkaset książek nowszych. Równocześnie układany jest katalog, który będzie wydrukowany prawdopodobnie z końcem miesiąca Stycznia. Jak się dowiaduje *Gazeta Lwowska*, zgodną jest z najgorętszem życzeniem rodziny zmarłego pisarza myśl, by bibliotekę J. I. Kraszewskiego zakupiło jakie miasto w Galicyi. Rodzina ze swej strony poczyniła już pewne kroki w tym kierunku i jest gotową zrobić wielkie ustępstwa, gdyby się jakie miasto oświadczyło z chęcią nabycia.

— **Na pomnik** ś. p. Dra J. Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnaua: radca m. p. Hugo John 5 złr.; nauczyciele szkoły ludowej II. 2 złr.; po 1 złr. p. Kazimierz Ożóg, radca m. Juliusz Grosse; 50 c. adjunkt p. Stanisław Józefczyk; na moje ręce p. Helena Bochenkowa 2 złr., p. Leontyna Bochenkowa 1 złr. *Ksawery Konopka.*

— **Wieczorek** ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbył się w d. 3 b. m. w gimnazyum Sobieskiego; dochód z wieczorku przeznaczony na pomoc koleżeńską. Na program wielce urozmaicony składały się utwory przeważnie polskich kompozytorów, a wykonane były bardzo starannie. Szczególniej podobały się chóry: Krakowiak Niedzielskiego, „Hulały“ Niżankowskiego i „Kałyna“ Wachnianina. Nadto oddeklamowali uczniowie z przejęciem i zrozumieniem akt drugi z *Konfederatów Barskich*.

— **W pensyonacie p. Serwatowskiej** odbył się w sobotę wieczorek na cześć Mickiewicza z urozmaiconym programem. Wykonanie wszystkich numerów programu było nader staranne — na szczególną jednak wzmiankę zasługuje odegranie „Vogue la galère,“ Noskowskiego (fortepian solo), a „Mazur,“ (chór) układu Ostrowskiego, musiały panienki na ogólne życzenie po raz drugi odśpiewać. Z deklamacyi najwięcej podobała się deklamacya zbiorowa z III. części „Dziadów.“ Wieczorek zakończono pięknie ułożonemi żywemi obrazami, według układu p. Karola Wawrosza, artysty-malarza, i loteryjką fantową, z której dochód, przeszło 40 złr., przeznaczono na cel patryotyczny. Licznie zebrani goście wynieśli wrażenie przyjemnie przepędzonego wieczoru.

— **Kuchnia** dla ubogich dzieci szkół kazimierskich rozwija się bardzo pomyślnie i już obecnie daje obiad 350 dzieciom bez różnicy wyznania. Fundusze szczupłe wszakże nie pozwalają dzieciom dawać rano szklanki herbaty z bułką, co lekarze uznają za bardzo potrzebne. Zajmującym jest widok, gdy w południe masa dziatwy przybywa na obiad. W osobnej sali zasiadają dziewczęta, w osobnej chłopcy. Ilu jest chłopców katolickich, można poznać zaraz na pierwszy rzut oka, izraelici bowiem siedzą przy obiedzie z nakrytemi głowami, dzieci zaś katolickie z odkrytemi. Cztery razy w tygodniu dzieci dostają mięso. Usługują z prawdziwem poświęceniem podczas obiadu panie izraelickie, których nazwiska tu podajemy: Birnbaumowa Fanny, Fraenklowa, Hochstim Rozalia, Merz Leonora, Sare Celina, Wasserbergerowa, Drowa Eichhornowa, Gottesmann Amalia, Drowa Horowitzowa, Drowa Kirschnerowa, Sprecher Agata, Drowe Warschauerowa, Birnbaumowa Judowa, Jakobsohnowa, Juddowa, Drowa Kleinowa, Drowa Wechslerowa, Drowa Kohnowa, Schmelkesowa, Landauowa, Szancerowa Wiktorya, Schoenfeldowa Regina, Schererowa Adela, Judkiewiczowa Rozalia, Holzerowa Rachela, Merzowa Leonorowa, Przeworska Juliuszowa, Reichowa Eliza, Schiffowa, Blanksteinowa. Pomagają paniom opiekujący się kuchniami członkowie komitetu.

— **Gwiazdka.** Bardzo ładnie urządziła swoją wystawę z książkami na „Gwiazdkę“ dla młodego wieku księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku. Wieczorem zatrzymują się przed wystawą grupy widzów, gdyż okno zapełnione wydawnictwami gwiazdkowemi oświetlone jest gwiazdą z płomieni gazu utworzoną. W tem oświetleniu lśnią się wydawnictwa gustownie oprawione najpierwszych w tej dziedzinie pisarzy naszych oraz znanych tłómaczy.

— **Wykryty skład zegarków.** Straż policyjna znalazła dnia wczorajszego w posiadaniu ukrywacza i nabywcy rzeczy skradzionych, Hendla Peiperla, zamieszkałego na Kazimierzu, 7 zegarków, a mianowicie 3 dwukopertowe z łańcuszkami srebrnemi, 3 jednokopertowe również z łańcuszkami i 1 zegarek złoty damski, czarno-emaliowany, bez łańcuszka. Ponieważ zachodzi silne podejrzenie, iż Peiperl nie przyszedł do posiadania tych zegarków w sposób legalny, lecz poprostu dostarczone mu one zostały drogą kradzieży, przeto pożądanemby było, by właściciele skradzionych lub zagubionych zegarków zgłosili się do policyi celem rozpoznania własności.

— **Wieliczka** 4 grudnia. (*J. K.*). Rocznicę 56 powstania 1831 r. obchodziliśmy tutaj, że użyję słów hr. St. Tarnowskiego: „modlitwą, wejściem w siebie, skupieniem ducha i sumienia narodowego, rachunkiem,“ przez naszego kochanego pasterza „sporządzonym.“ W kościele farnym cała inteligencya naszego miasteczka zgromadzona, obchodziła tę pamiątkę, jak tenże hr. T. mówi: „w sposób godny i z rzeczą zgodny, szlachetny i mądry.“ Wśród ciszy poważnej kościoła z odmawianemi modłami przy ołtarzu łączyły się prośby zgromadzonych za tymi, których „pamięć zasługi i wojennej sławy czcić, przechować jest świętym obowiązkiem.“ Jak ujawnienie tych uczuć rozbrzmiewał po nawie kościelnej śliczny, dźwięczny głos p. H. St. słowami gorącej modlitwy. A gdy wszedł na ambonę czcigodny nasz pasterz, usłyszeliśmy takie słowa „prawdy, groźby i miłości Ojczyzny,“ że sądzę, iż słowa te płynące z przepełnionego uczuciem serca, nigdy z pamięci słuchaczy nie wyjdą.— Po skończonem nabożeństwie uproszone panie zebrały 31 złr. 96 c. na rzecz weteranów polskich z 1831 r., zostających w Anglii.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa bursy imienia Stefana Batorego odbędzie się w Wadowicach d. 11go grudnia b. r. o godzinie 4ej po południu w sali radnej miasta Wadowic, na które wydział wszystkich członków Towarzystwa niniejszem uprzejmie zaprasza.

— **Pożar w Sędziszowie** powstał wczoraj podobno w koszarach, gdzie miało się spalić 30 koni. Prócz tego spłonęło kilka domów w mieście. Szkoda ma być dość znaczna.

— (*s*) **We Lwowie** odbył się w niedzielę u pp. Namiestnikowstwa wielki raut. Obecnym był JE. Minister Dr Ziemiałkowski, bawiący obecnie tamże. W sali balowej pałacu namiestnikowskiego zgromadzili się wszyscy niemal posłowie z JE. p. Marszałkiem na czele, książęta Kościoła wszystkich trzech obrządków, reprezentanci władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, oraz cały, bardzo liczny zastęp osób ze wszystkich zawodów i sfer towarzyskich. Raut przeciągnął się do godziny dwunastej. Na wieczór przybyli: JKW. ks. Wirtemberski, Prezydent Loebel, bar. Jorkasz-Koch, Alfredowie i Romanowie hr. Potoccy, Stanisławowie hr. Badeniowie, radca dworu hr. Łoś z małżonką, Alfredowie Biesiadeccy, Jerzowie ks. Czartoryscy, Zygmuntowie Dembowscy z córką, Ludwikowie hr. Wodziccy, hr. Helena Mierowa, pp. Janowiczowie, Rogierowie hr. Łubieńscy, Oktawowie Pietruscy, Podlewscy, Abrahamowiczowie, Polanowscy, Godzimirowie Małachowscy, Włodzimierzowie, Tadeuszowie i Stanisławowie hr. Dzieduszyccy, hr. Russoccy, ks. Kalikstowie Ponińscy, Tadeuszowie hr. Stadniccy, hr. Lippe, pp. Marchwiccy, hr. Rosenberg, hr. Wolańscy, hr. Szembekowie, pani Jaworska, jen. Krieghammer z córkami, pp. Sawczyńscy, pani Morawska z córkami i t. d.

Wiadomości policyjne. Aresztowano: Barana *recte* Grucę Benedykta, z Dąbrowy, za włamanie się na strych realności Nr. 18 na Półwsiu zwierzynieckiem, zkąd już wyniósł znaczną ilość bielizny i rzeczy — Gruca rozbił kilka kłódek i znany jest policyi jako nader niebezpieczny złodziej; Greszler Annę, z Gdowa, poszukiwaną za kradzież; Zabagłę Stanisława, z Czernichowa, za obrazę straży; Wiśniewskiego Jędrzeja, za złośliwe wybicie szyby; kilku włościan, z Chęcowic, na wychodztwie do Ameryki; Szewczyka Antoniego, z Choczni, poszukiwanego za kradzież; Arona Fijałę, nałogowego nabywcę rzeczy skradzionych, za podejrzenie uczestnictwa w kradzieży; 14 osób za pijaństwo.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 8go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Gałganduch* czyli *trójka hultajska*, melodramat czarodziejski, ze śpiewami, w 5 aktach, Nestroya.

Wieczorem: *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira, z muzyką F. Mendelsohna-Bartholdy.

W sobotę 10go: Po raz pierwszy: *Krawiec damski* (*Tailleur pour dames*), komedya w 3 aktach, z francuskiego, pp. Ordonneau i Tondeux.

W niedzielę 11go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Zagroda Sobkowa*, obraz ludowy ze śpiewami, w 5 aktach, Edwarda Błotnickiego, z muzyką J. N. Nowakowskiego.

— Dnia 5go grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg; term. od —1°0 doszedł do +3°0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 742·5 millim., term. 0·4 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 7go grudnia: Wilia do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, ś. Ambrożego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Sen Nocy Letniej Szekspira po długiej przerwie wznowionym został na tutejszej scenie w sobotę, wedle układu i tradycyi pozostawionej przez poprzednią Dyrekcyę. Przedstawienie to nader pod każdym względem mile sprawiło wrażenie; świadczyło bowiem o pewnej ciągłości w kierunku, o istotnej i godnej pochwały staranności obecnej reżyseryi, o dobrym duchu panującym w personalu teatralnym, nareszcie o doskonałych instynktach publiczności, która dziś po raz trzeci przepełnia salę teatralną, a przepełni ją zapewne we czwartek, aby widzieć przyzwoicie i sumiennie wystawione arcydzieło Szekspira, pełne poezyi, psychologii i fantazyi, lecz tem samem transcendentalne i niekonieczne przystępne dla tych, coby tylko zabić jeden wieczór chcieli. To ogólne wrażenie, streszczone w tych kilku punktach, uwalnia nas od wchodzenia w szczegóły, coby nas zmusiło do licznych zastrzeżeń i uwag krytycznych, które jednak wobec tego, iż zrobiono wszystko, co w danych warunkach zrobić można było, byłyby tylko transcendentalnemi. Za poprzedniej Dyrekcyi więcej talentów zabłysło w pierwszem na scenę polską wprowadzeniu *Snu Nocy Letniej*; dzisiejsza jednak kopija tamtego przedstawienia wypadła bardzo korzystnie, a pod względem zewnętrznym, zwłaszcza dekoracyjnym, lepiej i strojniej. Przedewszystkiem więc należy się uznanie reżyseryi za umiejętne wystawienie, Dyrekcyi za szczodrość, która będąc cennym dowodem uszanowania dla Szekspira, opłaciła się jej zarazem. Dalej wszelkie pochwały należą się p. Siemaszce za zupełnie rozumne opracowanie wielce trudnej choć wdzięcznej roli Spodka; można ją grać zabawniej, nie można sumienniej i z lepszem przejęciem się ważnością zadania i z tylą, że tak powiemy, pobożnością. Bardzo właściwie i wyglądała na Tytanię i odegrała tę rolę p. Sulkowska, która od początku do końca właściwy umiała uchwycić ton. O innych ważnych rolach, powierzonych dobrym chęciom, zbyt młodych sił, nie będziemy wspominać, notując jedynie, że panna Sierpińska była nie złym projektem Puka, a że wąsy Oberona i broda Tisbe były plamkami na obrazie, podczas gdy Mur znalazł doskonałego przedstawiciela w p. Przybyłowiczu, a jeden z pstrych duchów ideale uosobienie w pannie Koźmin.

Program pisma *Świat*, załączony wczoraj do *Czasu*, zdaje się otwierać temu pismu świetne horoskopy. Naszym zwyczajem jest czekać z oceną, aż pismo nowe okaże się przed publicznością. — W każdym razie zaznaczamy, że po raz pierwszy w Krakowie wychodzi pismo illustrowane, że ma współpracowników artystycznych i literackich, ogłoszony w programie, łączy wszystkie więcej znane w sztuce i w literaturze imiona, że wreszcie gorliwość i znawstwo członków redakcyi daje rękojmię powodzenia.

Z komisyi centralnej konserwatorskiej. *Wiener Ztg* zamieszcza sprawozdania z posiedzeń dwu poszczególnych sekcyj tejże komisyi, które odbyły się w drugiej połowie października b. r. Na posiedzeniu sekcyi I-szej (dla wykopalisk przedhistorycznych i zabytków sztuki klasycznej), zdawał członek komisyi centralnej Dr Much sprawę z pisma konserwatora prof. Szaraniewicza, w którem tenże podaje wynik przedsięwziętych przez siebie poszukiwań archeologicznych w mogile położonej we wsi Bybło. Referent scharakteryzował rezultat ten jako uwagi godny.

Na posiedzeniu sekcyi III ciej (dla archiwów) odczytano odezwę lwowskiego Namiestnictwa, w której władza ta zawiadamia komisyę centralną o ostatnich zarządzeniach galicyjskiego Wydziału krajowego, mających na celu lepsze zabezpieczenie i konserwacyę archiwów gminnych, dodając, że ze swej strony najenergiczniej popierać będzie te zarządzenia Wydziału krajowego, co zgromadzenie z żywem zadowoleniem przyjęło do wiadomości.

Na tegoroczną gwiazdkę wydała księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie trzy piękne i zajmujące dzieła dla młodzieży, mianowicie: „Myszy króla Popiela“ opowiadanie przehistoryczne z bajecznych dziejów Polski, przez autora „Króla Kraka i królewny Wandy“ z 6 rycinami; „Wyprawa po skarby ukryte wśród puszczy, przygody podróżników w Australii“ w wolnym przekładzie z francuskiego przez M. J. Zaleską, z 5 rycinami; — „Z lat minionych“ trzy powieści historyczne („Moja pieszczotka,“ „Rycerz błękitny,“ „Krwawe chwile“) dla młodzieży przez Teresę Jadwigę, z 3 rycinami. Tamże wyszło widowisko w 5 aktach p. t. *Bogusławski i jego scena* przez Wincentego Rapackiego (8° 142 str.).

Koncert Aleksandra Michałowskiego, Tymoteusza i Józefa Adamowskich.

Kto tylko był na tym koncercie, odniósł wrażenie, że na zgłodniałych dobrej muzyki Krakowian wieczór wczorajszy był aż nadto obfitym. Wyobraźmy sobie przeżytych kilka miesięcy wśród prawdziwej muzycznej karystyi, gdzie lada ziarnko pieprzu wystarcza, aż tu naraz zjeżdża trzech artystów polskich, niezwykłej miary — dzielny pianista, dzielny skrzypek i dzielny wiolonczelista— i ci trzej, nie drożąc się bynajmniej, dają nam przepyszny program. Każdy z nich mógłby wypełnić koncert i pozostawić jak najlepsze wrażenie, — trzech razem dają gody uroczyste, po których znowu przyjdzie dłuższy czas pościć.

Aleksander Michałowski, którego publiczność przyjmowała z niepamiętnym entuzyazmem, grał wiele rzeczy po nad program i gdyby nie znużenie, musiałby grać nieustannie, bo oklaski stawały się coraz to więcej natarczywe. Melodya Gluck-Sgambatti i kaprys Saint-Saënsa na menuet z *Alcesty* Glucka, rozpoczęły solowy program artysty, poczem poszła nadprogramowa barkarola Rubinsteina i kaprys na walczyk Chopina układu koncertanta. Wszystko to zagrane wyśmienicie zblazło wobec ostatniego kawałka, który jako układ niezwykle piękny dał sposobność popisania się artyście niezrównaną lekkością i subtelnością gry w bajecznie trudnych miejscach. Przyjemnie było patrzeć na ten powszechny zachwyt publiczności, który po ukończeniu grze przeszedł w prawdziwą burzę oklasków. W dalszym ciągu grał artysta balladę g-moll Chopina, która — jeśli wolno być szczerym — miała pod względem pojęcia tę wadę, iż charakter jej dramatyczny nie wyszedł z należytą siłą i wyrazem; za to wypadł przedziwnie drobny, ale bardzo misterny utwór Liszta: „Sen miłosny“ i tarantella Rubinsteina. Nad program dodał artysta bardzo zręcznie pomyślany mazurek Zarzyckiego.

Tymoteusz Adamowski przedstawił się jako niepospolity skrzypek, który techniką lekką, dokładną, czystą, umie połączyć z deklamacyą, pełną dystynkcyi i spokoju. W koncercie Wieniawskiego wykazał artysta w pierwszorzędne zalety i potwierdził w zupełności tę świetną opinię, jaką przywiózł z zagranicy. W romansie Swendsena złożył artysta dowód, jak znakomicie umie traktować wyższe śpiew, bo posiada uczucia, bez drobnostkowości i gonienia za efektem. Kaprys Swendsena wypadł świetnie i przyjmował ponownie entuzyastycznych oklasków. Z prawdziwą radością można zaznaczyć, że Tymoteusz Adamowski przeszedł nasze oczekiwania i że zrobił, jaki zrobił, jest istotnie prawdziwym.

Publiczność obdarzała koncertanta równie rzęsistemi oklaskami i zmuszała do wykonania kilku nadprogramowych dodatków, z których wykonanie aryi Bacha prawdziwy zaszczyt mu przyniosło.

Józef Adamowski uczynił w ciągu tego roku wielkie postępy; gra jego stała się lepszą, przybyło narzędzie techniki, tonu i bogactwa niuansów. Sarabanda Bacha dowodziła najlepiej tej umiejętności opanowania śpiewu, który jedynie na piękności i szlachetności tonu polega, gdzie jest pole do popisania się sztuką prawdziwą. Gawot Poppera wypadł z niepospolitą elegancyą, tak samo kołysanka Fitzenhagena i drobny utwór Szuberta. P. Adamowski nie tracił widocznie czasu, a pobyt w Warszawie wpłynął bardzo korzystnie na jego talent.

Prócz powyższych utworów, wykonali artyści na początek trio Mendelsohna (d moll) z wielkiem wycieniowaniem. Ze wszystkich jednak części tego tria wypadło Scherzo najświetniej, część środkowa Andante miała wiele zalet, chociaż całość nie posiadała tego ciepła, a za to zbyt wiele miała pretensyonalności.

Po raz pierwszy ukazał się na wczorajszym koncercie fortepian koncertowy z miejscowego zakładu instrumentów. Jest to zasługą p. Gabryelskiej, która postarała się o fortepiany z pierwszorzędnych fabryk. Wczorajszy fortepian Blüthnera odznaczał się ślicznym tonem, niepospolitej miękkości i okrągłości.

Dowiadujemy się, że artyści nasi mają zamiar dać jeszcze jeden koncert; bez wątpienia też zwabi on również liczną publiczność.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 6 grudnia.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu panowało wogóle usposobienie dość stałe, lecz znaczniejsze tranzakcye miejsca nie miały, ponieważ z powodu złego stanu dróg dowozy były małe, a zwłaszcza celnych gatunków pszenicy, jakich poszukiwano na wywóz, wcale nie było.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·65 złr., za żółtą od 7·15 do 7·50 złr., za czerwoną od 7·15 do 7·60 złr.; za żyto od 5·30 do 5·65 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·— złr.; za owies od 5·— do 5·30 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Przy ruchu c. k. austr. kolei państwowych i kolei prywatnych, zostających w ruchu państwowym, opróżnionych będzie z początkiem roku 1888, 50 bezpłatnych miejsc dla wolontaryuszów.

Bliższe warunki przyjęcia i inne postanowienia uwidocznione są w rozpisaniu konkursu, zamieszczonego w gazetach urzędowych.

Od Administracyi „Czasu“.

Na Bank ratunkowy w Poznaniu otrzymaliśmy kwotę 2 złr. 70 ct., przeznaczoną pierwotnie na kupno „mikołajków.“

Dla weteranów polskich z r. 1831, zostających w Anglii, otrzymaliśmy z Wieliczki 32 złr. jako składkę, zebraną podczas obchodu rocznicy powstania 1831 r.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2102)

Najniezawodniejszym i najlepszym kamieniem probierczym, przewyższającym najstaranniejszy i najdokładniejszy rozbiór, czy jakiemu lekarstwu należy pozwolić lub zakazać sprzedaży z wolnej ręki w aptece, jest wielkie tegoż ulubienie u publiczności od wielu lat. Żaden środek nie cieszy się pod tym względem większą sympatyą we wszystkich kołach towarzystwa jak pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta, których nabyć można w aptekach pudełko po 70 ct., w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara.

NADESŁANE.

Trzeci i czwarty tom dzieła:

„Puławy“

przez *Ludwika Dębickiego* opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

Ustawą drogową galicyjską nietylko we Lwowie się zajmują. Daje ona powód do licznych komentarzy, nader zjadliwych w dziennikach wiedeńskich, a także i w berlińskich; przyczem nawet łączą ją z ogólnem położeniem europejskiem!! — Berlińska *National Ztg* zwłaszcza odznaczyła się namiętnym, pełnym naigrawań artykułem, w którym zespoliła odwieczne i klasyczne przeciwko szlachcie polskiej rekryminacye z poglądami na sytuacyę polityczną i możliwe zawikłania przyszłości.

Z Poznania telegrafują do *Gazety Lwowskiej*: Rząd pozwolił, ażeby przy nauce religii w gimnazyach od seksty do tercyi używany był, jako język posiłkowy, język polski.

Telegrafują z Paryża: Opinia publiczna domaga się, aby dzisiejsi ministrowie: Flourens, Rouvier i jenerał Ferron, którzy w krótkim czasie swojego urzędowania położyli wielkie zasługi przez szybkie przeprowadzenie wielu reform i załatwienie pomyślne ważnych kwestyj międzynarodowych, pozostali na swych stanowiskach. Przemawiają również za utrzymaniem dzisiejszych ministrów Heredii i Spullera.

Donoszą z Berlina: Rezultat przesilenia francuskiego przyjęto tutaj z zadowoleniem, jakkolwiek spodziewano się raczej wyboru Ferrego lub Freycineta. Carnot uchodzi za męża stanu poważnego, rozsądnego i dojrzałego, który na politykę awanturniczą nie zezwoli. Czy zdoła on jednak trwale oprzeć się prądom ludowym, uchodzi za rzecz wątpliwą.

Post powiada: Carnot, który jest charakterem równie czcigodnym, jak Grévy, nie zdoła utrzymać się długo na huśtawce, w którą monarchiczna prawica i radykalna lewica zamienią jego fotel prezydyalny. Na wiosnę, a może i wcześniej, stronnictwa te wystąpią ze swemi rewolucyjnemi zamachami, aby owładnąć kierownictwem wojny i szczęśliwem jego sprawowaniem wywalczyć sobie stałe posiadanie władzy. Dlatego obie partye rewolucyjne uległy oportunistom i nie wybrały Freycineta.

Telegram Ajencyi północnej z 5 b. m. z Petersburga opiewa: „Wszystkie pisma tutejsze witają wybór Sadi-Carnota sympatycznie. *Nowoje Wremia* powiada: Niepodobna nie uznać rozwiązania przesilenia francuskiego za wielce pod każdym względem szczęśliwe.“

Nawet dotąd nieprzyjazny Francyi *Grażdanin* podziela ogólnie panujące w Petersburgu zadowolenie z wyboru Carnota; mówi on, iż z Francyą, która odzyskała zatracony szacunek, będzie się można teraz i w międzynarodowej polityce liczyć. Wybór Carnota w tej chwili jest pewniejszym zwiastunem pokoju, niż wszelkie przymierza.

Z Zofii donoszą, że na wyraźne życzenie księcia Ferdynanda wniosek dotyczący postawienia w stan oskarżenia Karawełowa i towarzyszy nie będzie całkiem w sobraniu postawionym..

Major Laaba wyjeżdża we środę za dwumiesięcznym urlopem.

Jak donoszą do *N. fr. Presse* z Zofii, miała tam nadejść wiadomość z Konstantynopola, że Nelidow zaopatrzył za pośrednictwem Cankowa kilku emigrantów bułgarskich w potrzebne sumy, aby zbierali drobne oddziały nad granicą wschodniej Bułgaryi, któreby gotowe były do wpadnięcia na dany znak do Bułgaryi w celu wzniecenia tam powstania.

Wulkowicz przybył do Zofii, a przyjęty przez księcia, zdał mu sprawę ze stanowiska, jakie zajmuje Porta w sprawie bułgarskiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 grudnia. Starszy radca skarbowy, Witold Korytowski, został zamianowany radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu.

Wiedeń 6 grudnia. Podczas przedstawienia baletu „Fantasca“ w tut. operze zapaliła się kulisa od świecy. Tancerz natychmiast ogień ugasił, lecz poparzył się trochę przytem. Publiczność zachowała się spokojnie.

Spalato 6 grudnia. W kopalniach tutejszych dało się uczuć temi dniami 50 wstrząśnień ziemi.

Berlin 6 grudnia. *Kreuz-Ztg* stwierdza graniczne rosyjskie uzbrojenia i fortyfikacye.

Rzym 6 grudnia. Trzęsienie ziemi w Kalabryi sprowadziło straszne spustoszenia. Bisignano całkiem zniszczone. Dotąd znaleziono 30 zabitych, a 60 rannych; 3000 osób obozuje w polu. Wzdłuż kolei Cosenza-Sybaris wszystkie domki budników są zniszczone.

Telegramy biura koresp.

Paryż 6go grudnia. Sadi-Carnot przyjmował wczoraj pomiędzy innymi Gobleta i Clémenceau. Dzisiaj nastąpi dalszy ciąg przyjęć. Mówią, że gabinet zostanie ukonstytuowany przed czwartkiem, w którymto dniu otrzymałyby Izby orędzie Carnota. Sesya zostanie zamkniętą po uchwaleniu prowizoryum budżetowego. Prawdopodobnie podejmie się Goblet misyi utworzenia nowego gabinetu. — Rouvier i Flourens pozostaną w nowym gabinecie.

Paryż 6 grudnia. Doniesienia prefektów konstatują, iż wybór Sadi-Carnota zrobił w departamentach najlepsze wrażenie.

Petersburg 6 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* winszuje Francyi wyboru umiarkowanego męża stanu, który w ostatniej walce nie został skompromitowany, i szybkiego zakończenia niebezpiecznego przesilenia.

Journal de St. Petersbourg gani ostro nadużycia niektórych mowców ludowych i *Agence Libre*, którzy w imieniu Rosyi posługiwali się propagandą, i przestrzega francuską publiczność przed konsekwencyami płynącemi z fałszywego pojęcia usposobień i interesów narodu rosyjskiego, który nie zniesie wmięszania się obcych we własne sprawy. Naród rosyjski nie mięsza się w walki wewnętrzne Francyi i odrzuca solidaryzowanie się z mowcami ulicznymi, hałasującymi tylko w własnym interesie.

Przez upadek Grévego zostały wprawdzie przepisy prawne naruszone, ale po przywróceniu spokoju należy sobie życzyć, ażeby parlament popierał Carnota w usiłowaniach spokojnego rządzenia i zapewnienia pokoju.

Petersburg 6 grudnia. Rząd zarządził, aby zagraniczne Towarzystwa akcyjne, które prowadzą interesa w Rosyi bez najwyższego zezwolenia, postarały się do 1 maja 1888 r. od rządu rosyjskiego o pozwolenie prawem wymagane, w przeciwnym razie będą musiały interesa swoje w Rosyi z d. 1 stycznia 1889 r. zlikwidować. Na rok przyszły dozwolonem zostaje prowadzenie interesów pod temi samemi warunkami, co w tym roku.

Rzym 6 grudnia. Według ostatnich doniesień telegraficznych runęło w Bisignano 900 domów. Osób 22 zostało zabitych, a 60 zranionych. Szkoda wynosi około miliona lirów.

Madryt 6 grudnia. Rząd zamierza poselstwa w Berlinie, w Wiedniu i przy Kwirynale podnieść na stanowisko ambasad.

W Izbie i w senacie postawiono wniosek o podwyższenie ceł zbożowych. Rząd postanowił przy każdym wniosku, zmierzającym do ochrony ceł, postawić kwestyę zaufania, gdyż wnioski te, jako sprzeciwiające się istniejącym traktatom handlowym, nie dadzą się przeprowadzić.

Zofia 6 grudnia. W sobraniu toczyła się dzisiaj dalej dyskusya nad projektem o radach jeneralnych. Dyskusya była po części burzliwa. Po pauzie prowadzono dyskusyę wobec próżnych ław.

Bern 6 grudnia. W radzie narodowej objął prezydyum najstarszy wiekiem Matt, który oświadczył, iż zadaniem obecnego okresu prawodawczego jest wykończenie konstytucyi związkowej, przeprowadzenie obowiązkowego zabezpieczenia na wypadek kalectwa, ochrona płodów krajowych przez zaprowadzenie taryfy cłowej i powiększenie siły zbrojnej przez zaprowadzenie karabinów o małym kalibrze.

Waszyngton 6go grudnia. Kongres został przedwczoraj otwarty. Prezydentem tegoż został obrany demokrata Carlisle. Carlisle miał mowę, w której podniósł konieczność rewizyi ustaw skarbowych i potrzebę zmniejszenia taryf w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu zbytniego nagromadzenia się pieniędzy w skarbie państwa.

Palmer zapowiedział bill dotyczący ograniczenia przychodztwa. Według tego billu musiałby każdy przybysz wykazać się świadectwem amerykańskiego konsula, przebywającego w okręgu, zkąd przybysz pochodzi, iż tenże jest godnym do uzyskania amerykańskiego obywatelstwa. W przeciwnym razie wzbronionoby przybyszowi wylądować w Ameryce.

Kair 6 grudnia. Komisya angielska miała dotrzeć do negusa.

Kursa. Wiedeń 6 grudnia 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·30. — Renta austr. srebrna opod. 82 90. — Renta 4% złota austr. 111 90. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 887·—. — Akcye kredytowe 278 90 — Londyn 125 95. — Napoleony 9·96½. Dukaty 5·93 —. Marki 61·80—.— 5% Renta węg. papier. 85·75—. 4% Renta węg. złota 99 75—. — Losy prem. węg. 124 80 — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100 —. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·—. — Akcye Länderbanku 223·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 206 75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 219 75. — Akcye kolei południowej 88 50 — Ruble 110·50. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 6-go grudnia. Banknoty austryackie 162 15. — Krótki Wiedeń 161·55. — Banknoty ros. 179·15. — % Listy zast. Polskie 53 75. — 4% Listy Likw. Polskie 50·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 84·——. Akcye austr. kredytowe 451 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 30	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	9 98
Imperyał ważny	10 26	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 15	81 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 —	95 25
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 —	207 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ „ węgier. „ „	11 75	12 50
Wiedeń 5 grudnia.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 35	81 55
4⅕% „ srebrna	83 —	83 20
4% „ złota	112 30	112 50
5% „ papier. nieop.	96 30	96 50
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 70	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 25	167 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 —	150 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 —	112 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	104 80
Galicyjskie „ „	104 25	104 85
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	104 90
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 30	104 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 25	111 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 —	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 80	280 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 25	286 75

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	557 —	561 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	887 —	888 —
Unionbank . . . . 200 „	211 —	211 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 75	151 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 40	90 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	178 50	179 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	342 —	344 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2555	2560
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 —	207 5
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 —	143 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	219 25	219 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 75	169
Rudolfa . . . . . 200 „ „	184 50	185 50
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	174 50	175 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	222 70	223 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 —	89 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 50	165 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	159 25	159 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 —	159 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 50	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 25	100 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	101 30	102
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 3	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	96 35	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 25	95 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 25	102 75
5% „ „ „ „ 40 lat	99 70	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	— —	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 40	101 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 20	100 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 60	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	101 9
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 40	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 90	81 30
„ nieop. „ „	89 70	90 20
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 80	106 20
„ „ Lit. B 200 „ „	105 30	105 80
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	123 80
„ z 1884 . . 100 złr. „	91 60	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 20	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 50	145 —
„ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 50	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ II Em. . 200 „ „	98 60	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 80	98 —
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	121	— —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133 50	134 —
„ Węgierskie . . „ 100	124 90	125 30
„ Tureckie . . . fr. 400	16 90	17 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 25
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 50	183 50
Clary . . . . „ 42	49 75	50 25
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 —	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	52 50	— —
Palffy . . . . „ 42	48 50	49 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 30	18 60
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . „ 10	19 30	20 —
Salma . . . . „ 42	61 —	62 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 50	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	46 50	47 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 77	61 85
Rubel papierowy za 100 rubli	110 50	110 75
Lwów 3 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	95 25	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	93 75	94 75
Warszawa 5 grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 —
„ „ „ V „	— —	97 80
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	97 25
„ „ „ IV „	— —	97 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[2766]

Za duszę ś. p.

MARYI i WŁADYSŁAWA

Sulima Pęgowskich

odprawi się

DOROCZNE

Nabożeństwo żałobne

w kościele paraf. w Sobolowie

w piątek dnia 9go grudnia b. r. o godz. 10 zrana.

Kupię lub odnajmę budynek murowany 20—30 metrów długi, albo dom o 7—10 ubikacyach, tuż za jedną z rogatek krakowskich. (2770)

Dobrowolski, ulica Kurniki Nr. 7 (Kleparz).

BIURO NAUCZYCIELSKIE

HELENY NOWOLECKIEJ

w Krakowie, ul. Wiślna L. 9.

Powyższa firma, jako specyalna w tym zawodzie, przyjmuje zlecenia pod względem wyboru odpowiednich **nauczycieli, nauczycielek i bon,** tak edukacyi krajowej jak zagranicznej. (2769-1-6)

Tudzież polecam się wychowawczynie, Polki inteligentne, z Fröblowską metodą, oraz na żądanie sprowadzam dobre bony cudzoziemki, Francuzki i Niemki.

DO SPRZEDANIA

2 garnitury mebli, biurko, komoda, stół mahoniowy i lustra. Ul. Czarnowiejska 55 (za fabryką cygar) od godz. 2 popołudniu. (2831-1-3)

Starszy kiper

specyalnie do win węgierskich, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod lit. **W. K. 1234,** poste restante **Breslau,** Hauptpostamt. (2767-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

wychowawczyni

(protest.) dobrze znającej język francuski i muzykę, do Rosyi, przez biuro umieszczeń **L. M. Süss** (dawniej Artzt) w **Wiedniu,** I., Goldschmidg. 7. (2793)

Folwark

położony w Królestwie Polskiem, o 7 mil od komory Michałowice, a obejmujący 68 mórg gruntu ornego i łąk, oraz spadek wody mogący być użyty do puszczenia młyna w ruch, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela pod adresem: **M. S.** poste rest. **Krzeszowice** pod Krakowem. (2768-1-3)

MEBLE różnego rodzaju są każdego czasu na sprzedaż. — Wiadomość u portyera w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 24. (2756 3-3)

Mam do sprzedania z łąkami przeszło **70 morgów gruntu** wzorowo obsianego w równinach w dwóch kawałkach obok handlowego miasta nad Wisłą położonego, wraz z domem murowanym w Rynku położonym, do każdego interesu odpowiednim, 500 złr. czynszu przynoszącym. **Teodor Kochloffel w Ciężkowicach.** (2755-3-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodziankę, pryszcze, czerwoność, krosty, wągry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece **p. MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wiewiórskiego; — w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 28)

Starszego lekarza sztabowego

Dra Müllera

MIRACULO WSTRZYKIWANIE

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy, śluzotok białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 c. pocztą 20 cnt. więcej.

Osłabieni wskutek wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych,** upławów i z tego powstającego **osłabienia męzkiego i rozstroju nerwowego** wyleczają tylko słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera miraculo** wyroby. Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke Wien, V., Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara aptek. (2181-7-8)

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-8-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo wiązenie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

na składzie głównym w księgarni

G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie w dwóch tomach. Tom I., z przedpłatą na II. 4 złr. 80 cnt.

Bykowski P. J. Glinkowie, stara historya starego rodu. 90 cnt.

J. Antoni dr. Szkice i opowiadania, serya V. 3 złr. 40 cnt.

Kraszewski J. I. Król w Nieświeżu 1784 r., obrazek z przeszłości. 1 złr. 20 cnt.

— Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska) opowiadanie historyczne. 2 tomy. Złr. 2.40.

Lobe J. C. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczeński. — 90 cent., w ozd. opr. 1 złr. 20 cnt.

Maszyński Piotr. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męzkich polskich i obcych kompozytorów, zeszyt I. 1 złr. 20 cnt.

Mańkowski A. Dziwak, komedya w pięciu aktach. 75 cnt.

Rapacki W. Bogusławski i jego scena, widowisko w pięciu aktach. 90 cnt.

Skiba Wołody. Nad poziomy, powieść. — 1 złr. 80 cnt.

Teresa Jadwiga. Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, z 3ma rycinami, karton. 1 złr. 50 cnt., w ozdob. oprawie 2 złr. 20 cnt.

Zacharyasiewicz J. Nemezys, z notatek c. k. radcy. 1 złr. 50 cnt.

— Święty Jur, powieść współczesna, 3 tomy. 3 złr.

Zalesko M. J. Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt. 2 złr. 20 cnt., w ozdob. oprawie 3 złr. [2649-2-5]

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły

Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd“, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: 1) Mędrcy świata monarchowie. 2) Lulajże Jezuniu. 3) A wczora z wieczora. 4) Zagrzmiała, runęła. 5) Wśród nocnej ciszy. 6) Nieojdże dary. 7) Przybieżeli do Betleem. 8) Radujcie się bracia mili. 9) Cztery lata zawsze pasał. 10) W żłobie leży. 11) Anioł pasterzom mówił. 12) Gdy się Chrystus rodzi. 13) Pasterze biężeli. 14) Bóg się rodzi. 15) Cztery lata zawszem pasał. 16) Pasterze pospieszają. 17) Christus natus est. 18) Dnia jednego o północy. 19) Pan z nieba i z łona. 20) Ach ubogi żłobie. 21) Hej w dzień narodzenia. 22) Jakaż to gwiazda. 23) Dzisiaj w Betleem. 24) Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25) Witajże witaj, ach narodzony. 26) Narodził się w stajni. 27) Słyszą z nieba muzykę. 28) Pasterze mili coście widzieli. 29) Bóg się z Panny narodził.

Cena złr. 1·20, z przesyłką złr. 1·35.

Ostrowski Jan. „Tajemnice“ walce 1 zł.

Wroński Adam. „Z Wystawy krakowskiej“ walce zlr. 1.

„ „ „Huculeczka“, polka, 40 cent.

„ „ „Grajże grajku graj“ mazury 60 cent.

„ „ „W Parku krakowskim“ mazury 60 ct.

Żerownicki E. „Sny młodości“ walce, 1 złr. (2773-2-5)

LINOLEUM

KORKTEPPICHE

bei

Pagel & Co.

WIEN

STADT. RIEMERGASSE 8

PREISE & MUSTER POSTWENDEND.

[1—1·2486]

Do sprzedania zaraz

z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami majątek ziemski **„Tylowa, czyli Lacka wola“** własny kolei Karola Ludwika, położony przy gościńcu rząd., 2⅛ mili od Przemyśla a¾ mili od Mościsk. Bliższa wiadomość u **adwokata Dra Dolnickiego w Przemyślu.** (2736 3 3)

KAMIENICA

w Krakowie, na Kazimierzu,

jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Dra *Michała Koja,* adwokata w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 1. (2730 5 5)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelką bieliznę osobistą, pościelową i stołową, wszelkie gatunki bielizny pończoch i zrzecze... Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje się po następujących cenach:

1 sztukę 78 centym. szerok. na 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny pościelowej . . . . 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na prześcieradła bez szwu . . . . 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na kilim przedziałów bez szwu . . . . 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków [2635-39-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

PIOTR KROKIEWICZ,

APTEKARZ w KRAKOWIE,

ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedynie zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze ...nia ... podwały i. t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie, według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników — odpowiednich ... wiodomogących bardzo skutecznie działają.

W Krakowie, dnia 23 lipca 1887.

Dr. Jurowicz,
doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy, wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i. t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nabija krwi siły, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, błędnicę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowe-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedynie zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka lub na tle tuberkulicznem powstałych z zaparcia stolca i t. p., bardzo pomocne u dzieci do osłabionych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta usmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdoleglieusze odgniotki. Po nasmarowaniu odciski stają się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, wino-żel. po kilkorazowem użyciu zupełnie usuwa wyżej wymienione, postrzały, podagra i. t. p.

Sarsaparilian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i złąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i. t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, kaszel, chrypkę i t. p. — Cena 1 złr. 20 c.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena 2 złr.

Krople żołądkowe. Środek wypróbowany i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. [2717-6-]

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (361 20)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich *wstrzykiwań* i w przeciągu dni trzech uleczą wszelkie najdoleglieujsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2703-1-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) salony, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze szklane.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2265 88 92) **L. SPEISER,** dyrektor.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (2310-25-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 zł. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-38-40]

Skład założony w roku 1842.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZ C W

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywykniéń ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.

Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1402 35-]

Mały Światek

illustrowane pismo dla dzieci i młodzieży,

wychodzi 3 razy na miesiąc we Lwowie. [2739-5-5]

Prenumerata roczna 4 złr., z przesyłką złr. 4·60
„ kwartalna 1 „ „ „ „ 1·15

Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi „Małego Światka“, Lwów, ulica Grodzickich l. 3.

Piękny podarunek na Gwiazdkę

przedstawia **„Karta symboliczna historyi Ameryki“,** wydana w Nowym Jorku przez ś. p. J. Horaina. Jestto ozdobna chromolitografia, zawierająca w 64 kwadratach fakta najważniejsze tego kraju, ozdobiona 35 portretami najsławniejszych mężów Ameryki. Kartę taką nabyć można, z dołączeniem objaśnienia po polsku, w księgarniach pp. *Friedleina* i *Bartoszewicza* w Krakowie, gdzie sprzedaje się na dochód wdowy i sierót po ś. p. J. Horainie za 2 złr. [2650-4-6]

Dziełko Czesława Czyńskiego.

Język międzynarodowy dla handlu, przemysłu i komunikacyi (*Volapük*) opuścił już prasę w 3 częściach: Gramatyka (2 wyd.) Ćwiczenia, słowniczek w 3 językach. Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub za przesyłką pocztową u wydawcy w Podgórzu (Galicya). Cena całego dziełka 60 cent., z przesyłką 65 cent. — Zamówienia zwrotną pocztą. [2733-5-12]

Jabłka.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przybyłem znowu z wielkim wyborem **styryjskich jabłek.** Sprzedaż odbywa się w tym samym lokalu, przy ul. Stolarskiej w kramach Dominikańskich pod L. 24. *Jan Strümpf.* (2759-2-6)

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że **tak dolegliwości reumatyczne** n. p. **darcie, tamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana cena 40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy nasladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze **znakiem kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

[2777-2-]

Ekonom

żonaty, bezdzietny, który samodzielnie wzorowo zarządzał gospodarstwem rolnem, gorzelnianem, stawowem i lasowem przez kilkanaście lat na Szląsku i w Galicyi, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Adres: **X. Y.** p. rest. **Kalwarya.** (2761-2-3)

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (2523-10-104)

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, salonu, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu przy ulicy Batorego L. 10, I. piętro, jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki przy ulicy św. Sebastyana pod L. 78 na dole. (2753 3-3)

Do sprzedania blisko Lwowa, przy szosie i kolei, duży, piękny majątek z obszarem 6600 m., z których jest pod kr.tcurą około 1300 m., reszta lasy z prześlicznym drzewostanem (sosna, dąb). Teren równy. Budynki wyborne. Dochodu netto jest 26,000 złr. Cena 450,000 złr. Gotówki potrzeba trzecią część, resztę umarzać można na 5%. Szczegółów udzieli *A. Teodorowicz* we Lwowie, ul. Kopernika 26. [2735 5-7]

Salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do usunięcia **odgniotków i narośli skórnych** wszelkiego rodzaju. Paczka 30 ct. (pocztą 35 ct.) Do nabycia w aptece **„zum römischen Kaiser“ Hugo Bayer w Wiedniu, Wollzeile 13.** (2286-8-10)

Mieszkania,

składające się z czterech i pięciu pokoi na I. i II. piętrze, z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia od 1go stycznia 1888 r. Ulica Łobzowska Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców. Na żądanie stajnia i wozownia. (2667 6-10)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·50 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2699-58)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Anti-Migraine



Dra ALQUIÉ

Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych

BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają, i męczą osoby im podlegające. Dor ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednej chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

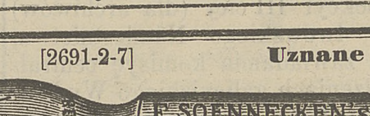
SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE

Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych. [1700-17-24]

Pudełka do wyboru (20 c.) [2691-2-7] **Uznane jako najlepsze.**

Soenneckena piór do pisania we wszyst. handlach materyał. pisem. Cennik bezpłat.



Odznaczone w Düsseldorfie, w Frankfurcie n. M., Gracu, Madrycie, Amsterdamie i Antwerpii.

Główny skład w WIEDNIU: J. A. KOELBL, I., Seilerstätte Nr. 2.

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przyboczonego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wiele polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Ni zbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (1568-11-)

Specyficzne mydło do ust „Puritas“.

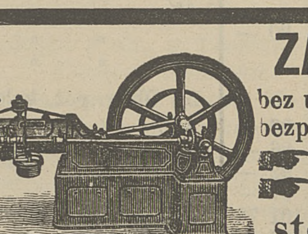
Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia **Krakowie** u Wilh. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile ⅛ do 100 koni.

(1582-176-)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:

Cennik księgarni, składu, wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*